

Ks. Maciej Ostrowski (PAT, Kraków)

Teologia pielgrzymowania

Rok Wielkiego Jubileuszu stał się czasem wzmożonego ruchu pątniczego. Pielgrzymowanie do Ziemi Świętej, Rzymu i tysięcy kościołów jubileuszowych było jednym z najważniejszych przeżyć tego okresu. Nie był to jednak czas odosobniony. Pielgrzymowanie stanowi praktykę tak starą jak religia i to nie tylko chrześcijańska. Z okazji tegoż Roku Stolica Apostolska wydała dwa dokumenty dotyczące teologii oraz duszpasterstwa pielgrzymek i sanktuariów. Wielokrotnie podejmował temat Ojciec Święty, wydając m.in. osobny *List o pielgrzymowaniu do miejsc związanych z historią zbawienia*¹. Warto więc poświęcić parę słów teologicznej refleksji nad zjawiskiem.

Wyruszać na pątniczy szlak

Analizując teologiczną problematykę pielgrzymki, często wskazuje się na biblijne obrazy Abrahama wędrującego z ziemi rodzinnej do nieznanego kraju wskazanego mu przez Boga oraz Narodu Wybranego wyruszającego z egipskiej niewoli ku Ziemi Obiecanej. Obydwa wydarzenia nazwane są przez przytaczany już dokument Papieskiej Rady „modelem samej historii zbawienia” Dołączyć do nich należy historię powrotu Izraela z niewoli babilońskiej². Zatrzymajmy się najpierw na samym momencie wyjścia. Oto Abram pełen ufności i wiary podejmuje decyzję pój-

¹ Watykan, 29 czerwca 1999 r.

² Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Pielgrzymka w Wielkim Jubileuszu Roku 2000*, 25 kwietnia 1998 r., „Salvatoris Mater” 3 (3) 1999, n. 5 i 6.

ścia za głosem Pana. Można wyobrazić sobie duchowe zmagania Patriarchy, podeszłego w latach, dobrze zadomowionego w Ur Chaldejskim, postawionego przed rozstrzygnięciem o przełomowym znaczeniu opuszczenia rodzinnego miasta i pójścia w nieznaną, a zarazem uwierzenia w to, iż może jeszcze zrodzić potomka i dać początek wielkiemu narodowi, licznemu jak gwiazdy na niebie (Rdz 12, 1-3).

W innej nieco sytuacji znalazł się Naród Wybrany w Egipcie. Uciskany, pragnie wyzwolenia z niewoli. Jednakże, z drugiej strony, ma zapewniony jako taki byt. Niełatwo przyjdzie Mojżeszowi przekonać swych rodaków do podjęcia decyzji opuszczenia domu niewoli i udania się w drogę pełną niepewności i zagadek. Choć zawierzą Bożemu objawieniu i podejmą decyzję wyjścia, jeszcze długo pozostanie w nich pragnienie powrotu (por. Wj 4, 1; 14, 10-12). Tak więc żyją w duchowym rozdarciu. Z jednej strony, pozostanie w miejscu, w sytuacji trudnej, choć w miarę ustabilizowanej. Z drugiej strony, decyzja udania się w drogę, niełatwą i niepewną, u której celu stoi nadzieja na osiągnięcie tego, co upragnione. Od tej chwili Naród Wybrany stanie się tułaczem wędrującym przez ziemię obcą, pustynną (por. Pwt 8, 15), mieszkając w namiotach (por. Kpł 23, 42), bez własnego, stałego domu, prawdziwym pielgrzymem.

Historia ta odbije się echem wiele lat później, gdy św. Paweł opíše swoje duchowe udręki: chęć pozostania na tej ziemi, a równocześnie pragnienie zakończenia doczesnego żywota i przejścia do Pana, by cieszyć się pełnią życia. Napisze w swym Liście

(...) udręczeni wzdychamy, pozostając w tym przybytku, bo nie chcielibyśmy go utracić, lecz przywdziać na niego nowe odzienie, aby to, co śmiertelne, wchłonięte zostało przez życie (2 Kor 5, 4).

W kolejnym wierszu Apostoł nazwie to ziemskie życie pielgrzymowaniem:

(...) wiemy, że jak długo pozostajemy w ciele, jesteśmy pielgrzymami, z daleka od Pana (2 Kor 5, 6).

Moment opuszczenia Egiptu stał się chwilą przełomową o symbolicznym znaczeniu. Oto Izraelici zawierają Bogu, oddają swój los w Jego ręce. Chcą wyruszyć ku krainie bezpiecznej, krainie spoczynku (por. Ps 95, 11). Zostanie on przypieczętowany ostatecznie innym pełnym wymowy wydarzeniem przejścia przez Morze Czerwone (Wj 14, 19-31), stanowiące symboliczną granicę między tym, co dotychczasowe, i tym, co nadchodzi.

Moment wyruszenia w drogę Abrama, moment wyjścia Izraelitów z Egiptu stanowi decyzję o zasadniczym znaczeniu, jest rozpoczęciem dla nich nowej epoki. Choć jeszcze nie spełniły się Boże wyroki, rozpoczęło się Boże działanie. Wybrani przez Pana pozostają pod Jego szczególną opieką. Choć jeszcze nie w pełni, ale kosztują tego, co jest im przyobiecane. Jeśli tylko wytrwają w swej decyzji, mogą być pewni całkowitego wypełnienia obietnicy. Posługując się słowami św. Pawła, można powiedzieć: od tej chwili „zbawienie jest bliżej” (Rz 13, 11).

Całe życie Kościoła - Nowego Izraela, chrześcijanina, „potomka Abrahama” (por. Ga 3, 29) jest rozpięte pomiędzy „już” i „jeszcze nie”

Królestwo Chrystusa, obecne już w Jego Kościele, nie jest jeszcze całkowicie wypełnione³.

Kościół poddany jest próbom, ale żyje w nim Boża łaska, która stanowi gwarancję ostatecznego zwycięstwa. Każdy chrześcijanin w chwili swego chrztu podjął decyzję zawierzenia Bogu, wyruszył w drogę nowego życia. Była to podstawowa decyzja wiary. Narazony na pokusy tego świata, dzięki jednak nadprzyrodzonej łasce, która w nim działa, toczy zwycięski bój i pewien jest, iż nigogo nie odłączy od Chrystusa (por. Rz 8, 35-39).

Każda pielgrzymka skupia w sobie jak w soczewce drogę chrześcijańskiego życia. Jest wyruszeniem w drogę z miejsca swego dotychczasowego, stałego pobytu. Stanowi wyjście nie tylko w sensie fizycznym, geograficznym, lecz duchowym - kroczenie naprzeciw Boga, w poszukiwaniu Jego łaski, spotkania z Nim sa-

³ KKK 671.

mym. Życiowe problemy, rodzące się egzystencjalne pytania popychają człowieka, by opuścić swoje rodzinne siedlisko, w ufności, iż na pielgrzymkowych drogach rychlej spotka ich rozwiązanie. Dobitnie wyraził tę prawdę Jan Paweł II:

Człowiek tęskni za spotkaniem z Bogiem, a pielgrzymki kierują jego myśli ku przystani, do której można zawinąć na szlaku swoich religijnych poszukiwań. Wraz z Psalmistą może w nich wyśpiewać swój głód i pragnienie Boga: „Boże, Ty Boże mój, Ciebie szukam, (...) łaska Twoja lepsza jest od życia” (Ps 63, 2.4)⁴.

Opuszczenie rodzinnego domu, codzienności, wyraża chęć swoistego rodzaju „wyjścia poza siebie”, wyjścia poza zwykły tok życia, w poszukiwaniu innego, nowego spojrzenia na swoją egzystencję. Zobaczenia jej z religijnej, nadprzyrodzonej perspektywy.

U początku pielgrzymki stoją pragnienia pielgrzyma osiągnięcia nowej pewności życia i wiary. Odzwierciedlają one podstawowe pragnienie każdego człowieka osiągnięcia ostatecznej szczęśliwej sytuacji, jaką jest zamieszkanie w wiecznej niebieskiej ojczyźnie (por. Hbr 11, 14). Nie będzie tam już więcej śmierci, żałoby, płaczu i trudu (por. Ap 21, 4)⁵.

Owe pragnienia, bardziej lub mniej uświadomione wpływają na pierwszy krok pielgrzymki, jakim jest decyzja opuszczenia swego domu i wyruszenia w podróż. Akt ten stanowi poniekąd wstępny warunek przyszłego spełnienia pragnień i oczekiwań⁶. Często rozstrzyga o tym, co będzie treścią drogi i czym ona będzie wypełniona. Jeśli na pierwsze miejsce wysuną się w rzeczonyj decyzji motywy zakorzenione w wierze, cała podróż będzie religijnym przeżyciem, prawdziwym pątnictwem. Jeśli przeważą w niej inne motywacje, okaże się podróżą o charakterze kulturalnym bądź turystycznym.

⁴ *Sens pielgrzymowania do sanktuariów* – przemówienie do plenarnego zgromadzenia Papieskiej Rady ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, 25 czerwca 1999 r., „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 20 (1999) 11, s. 23–24.

⁵ Komisja Konferencji Episkopatu Włoch ds. Duszpasterstwa czasu wolnego, turystyki i sportu, *Pielgrzymowanie u progu trzeciego tysiąclecia*, „Salvatoris Mater” 4 (1999) 4, n. 12, s. 319–320.

⁶ Tamże, n. 16.

Doświadczenie drogi

Do istotnych elementów pielgrzymki należy droga, polegająca na przemieszczaniu się od punktu wyjścia do celu. Właśnie w „drodze”, bardziej niż we wszystkich innych momentach, ujawniają się najbardziej charakterystyczne dla pielgrzymowania cechy. W perspektywie Bożego planu zbawienia droga pokrywa się z historią ludzkości, która wyszła z rąk Stwórcy i na powrót zmierza ku Niemu. Pierwszy człowiek – Adam – schodzi z drogi sprawiedliwości i przyjaźni z Bogiem. Przez swój bunt odwraca się od źródła łaski i pozbawia pierwotnej szczęśliwości. Błąka się, wygnany poza ogrodem Eden (por. Rdz 3, 23–24). Jego drogę można nazwać mroczną i krętą (por. np. Prz 2, 13; 2, 15). Mimo tego, nie jest on pozbawiony Bożej opieki. Czuwa nad nim „miłująca obecność Boga”, „śledzi Ojciec szafujący miłością”. Stąd też początkowo niedostrzegalnie rozpoczyna się powrót – nawrócenie na „drogę życia, sprawiedliwości i pokoju, prawdy i wierności”⁷.

Ponownie nawiążmy do znamiennych biblijnych wydarzeń, jakimi były wędrówka Abrahama, wyjście Narodu Wybranego z Egiptu oraz jego powtórny *exodus* z babilońskiej niewoli. Są one pełne faktów o istotnym historiozbowczym znaczeniu. W perspektywie historii całej ludzkości „wyjścia” te stają się eschatologicznym znakiem „nowego wyjścia”, ku „Nowej Ziemi Obiecanej” – przejścia ludzkości z tej ziemi ku „pełnemu zjednoczeniu z Bogiem w nowym stworzeniu” (por. DRN 4)⁸. Dokona się ono dzięki odkupieńczemu dziełu Jezusa Chrystusa.

Przejście drogi we wszystkich owych wskazanych wypadkach stanowi moment graniczny pomiędzy tym co stare i nowe. Abram opuszcza swoją dawną ojczyznę, by zamieszkać w nowym kraju. Naród Wybrany będzie dwukrotnie przechodził z dotychczasowego kraju niewoli do Ziemi Obiecanej, miejsca odpoczynku i wolności. Nie chodzi tu bynajmniej o fakty wyłącznie zewnętr-

⁷ *Pielgrzymka w Wielkim Jubileuszu...*, dok. cyt., n. 4.

⁸ Tamże, n. 6.

ne – geograficzne przemieszczenie się bądź polityczne przemiany. Rzeczony okres staje się czasem duchowych przekształceń i dojrzewania. Abram wzrasta w swej wierności Bogu. Obrazowo wyraża ten fakt zmiana jego imienia na Abraham (Rdz 17, 5). Historia nazwie go odtąd ojcem wszystkich wierzących i wzorem niezachwianego trwania w wierności Bogu.

Izrael podczas swego długiego *exodus* konstytuuje się w naród – Lud Boży, czego wyrazem jest między innymi przymierze na Górze Synaj połączone z nadaniem Dekalogu oraz ukształtowanie kultu (Wj 24–31). Bóg poucza swój Lud przez Mojżesza, nadaje mu prawo, które ukierunkuje całe życie społeczne, moralne i religijne. Podobnym co do istoty, ważnym momentem w historii Abrahama, warunkującym przyszłość było zawarcie przymierza z Bogiem (Rdz 15, 1–21; 17, 1–16).

Wspomniane duchowe dojrzewanie nie dokonywało się łatwo. Towarzyszyły mu wahania. Abram wątpi, czy jako starzec, może stać się ojcem wielkiego ludu (por. Rdz 15, 2; 17, 17). Izraelici będą wielokrotnie buntować się na pustyni, nie dowierzając prawdziwemu Bogu. Zostaną nazwani ludem o twardym karku (Wj 32, 9). Toteż i czas ich wychowania rozciąga się na czterdzieści lat drogi. Nie jest łatwe formowanie ciągle, na nowo wątpiących i opornych. Teksty biblijne przyrównują ten proces do „ciosania” zatwardziałych serc (por. Oz 6, 5; Ps 95, 8).

Mimo zatwardziałości serc i buntów, pokus powrotu do dawnej niewoli Bóg nie przestaje być dobrym Ojcem dla swego Ludu. Nie ustaje Jego miłosierna troska. Wybawia go z rąk Egipcjan, nie pozwalając na ponowny powrót do niewoli, cudownie żywi manną i przepiórkami, poi wodą ze skały (por. Pwt 8, 14–16). Wydarzenia te staną się na zawsze symbolami Bożej opieki nad ludzkością.

Surowe warunki drogi przez pustynię, brak wody i pokarmu, zagrożenie ze strony żywiołów i zewnętrznych wrogów, obce środowisko stały się dla Izraelitów decydującą próbą wytrwałości i wierności Bogu. Spotkanie z pogańskimi narodami stanowiło ciągłą pokusę pójścia za ich bożkami. Próba weryfikowała wiarę

w jedyne go, prawdziwego Boga. Natchniona Księga będzie przypominać w przyszłości każdemu z Izraelitów doświadczenia pustyni, przez które Bóg chciał

wypróbować i poznać, co jest w twym sercu; czy strzeżesz Jego polecenia, czy też nie (Pwt 8, 2).

Abraham nawet po osiągnięciu Ziemi Obiecanej ma świadomość, iż jest obcym i przybyszem (Rdz 23, 4). List do Hebrajczyków określi pierwszych patriarchów – Abrahama, Izaaka i Jakuba, zmierzających ku Ziemi Obietnic, „gośćmi i pielgrzymami na tej ziemi” (11, 13). Abraham po zamieszkaniu w Ziemi Kanaan mógł poczuć się jej stałym mieszkańcem. Jednakże jego bytowanie mimo wszystko było nadal nacechowane tymczasowością. Miał świadomość, iż Boże obietnice jeszcze nie dopełniły się. Mógł oglądać je tylko w wierze. Także i cały Naród Wybrany będzie błąkał się jako obcy po pustyni, nie mając trwałego miejsca zamieszkania. Los ten dzieliła Arka Przymierza wraz ze świątynią urządzona w prowizorycznych warunkach, pod namiotem (por. np. Wj 40, 17 n.). W ten sposób Bóg chciał okazać bliskość swojemu ludowi, dotykalny dowód tego, iż nie opuszcza go w czasie ziemskiego wędrowania. Równocześnie towarzyszy jego wyjściu, sam wprowadza go z niewoli do wolności. Doświadczenia pustyni, według natchnionego autora, miały przypominać, iż „nie samym tylko chlebem żyje człowiek” Jego cel nie mieści się w tym, co materialne, ale w dążeniu na spotkanie z Bogiem (por. Pwt 8, 2–16). Ziemia Obiecana zaś stała się zapowiedzią Nowej Ziemi Obiecanej – wiecznego zbawienia.

Człowiek doświadczany ziemskim życiem niejednokrotnie para się z jego problemami i przypomina błąkającą się istotę, poszukującą dróg wyjścia, odpowiedzi na egzystencjalne pytania. Pielgrzymka może stać się dlań wyjściem poza powszednie kłopoty. R. Häselhoff nazywa ją transcendowaniem codzienności, które umożliwia odnajdywanie nowego sensu⁹. Jest ona zatem nie

⁹ *Sinn Unterwegs. Grundlegendes und Praktisches zur Wallfahrt*, Thaur 1999, s. 104.

tylko zwykłym fizycznym odejściem z miejsca zamieszkania bądź psychicznym oderwaniem się od powszednich spraw, ale szansą oddalenia, która stwarza warunki innego, nowego spojrzenia na życie. Jan Paweł II powie do młodzieży, iż stanowi ona doskonałą okazję do odkrywania swojego własnego powołania¹⁰. Przyrównać ją można do wędrówek Abrahama i Narodu Wybranego, które stawały się mozolnym odkrywaniem Bożych dróg.

Samo bycie w drodze jest nie tylko odmiennym od codziennego doświadczeniem, ale aktem kultycznym – świętym przeżyciem, wyprowadzającym z *profanum* ku *sacrum*. Ta perspektywa pozwala na inne spojrzenie na ludzką egzystencję, odmienną jego ocenę, w świetle nadprzyrodzonych prawd. Pielgrzym, karmiony obficie sakramentami i słowem Bożym, pozostaje w sferze intensywniejszego oddziaływania Bożej łaski. Łaska przemienia go wewnątrz, a zarazem skłania do oceniania swojego życia w świetle wiary.

Wiara zobowiązuje do zmiany życiowych postaw, a niejednokrotnie do gruntownego nawrócenia. Święty Paweł w Liście do Koryntian, nawiązując do wydarzeń z historii Izraela, zachęca, by chrześcijanie nie ulegali żądzy złego, jak Lud na pustyni, ale odradzali się w wierze i moralnym życiu (1 Kor 10, 1-13). W innych miejscach określi proces chrześcijańskiej przemiany „porzucaniem dawnego człowieka” i „przyoblekaniem nowego” (Ef 4, 22-24), „który wciąż się odnawia ku głębszemu poznaniu Boga” i owocuje doskonałością życia (Kol 3, 5, 17). Chrześcijanin zatem ma dokonywać nieustannego duchowego *exodus*. Biblijne „wyjścia” stają się symbolem jego duchowej wędrówki, przejścia z niewoli zła i grzechu do nowego życia w wolności dziecka Bożego. Pielgrzymowanie powinno stać się nie tylko geograficzna wędrówką, ale okresem prawdziwego *exodus* – nawrócenia z drogi grzechu, życia podległego grzechowi oraz – i nowego „wejścia” do życia w wolności Bożych dzieci. Pielgrzym ma szansę otrzymania naj-

¹⁰ *Orędzie na IV Światowy Dzień Młodzieży*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 9 (1988) 12, s. 3.

większego daru - duchowej wolności¹¹. A zatem droga pielgrzymkowa, czasoprzestrzeń pomiędzy dwoma punktami (miejsce stałego pobytu i sanktuarium), symbolizujące dwa stany ludzkiego bytu, staje się czasem i przestrzenią przemiany - osobistego dojrzewania ku „nowemu człowiekowi”¹². Obserwacja wskazuje, iż wielu pątników nie tylko odnawia swe przymierze z Bogiem, ale na nowo je zawiązuje.

Droga pielgrzymia pozostaje więc nie tylko symbolem, ale staje się rzeczywistym „programem” poszukiwania Boga, sensu życia i wewnętrznej przemiany człowieka. Wraz z odkrywaniem nowych przestrzeni geograficznych przed pątnikiem odkrywają się nowe przestrzenie duchowe.

Pątnicy, podobnie jak wędrujący przez pustynię lud, doświadczać trudów drogi. Ograniczenia zwyczajnych wygód życia, spoczynku, posiłków, wysiłek podróży weryfikują siły ducha. Są przede wszystkim sprawdzianem wiary. Jak już zauważyliśmy wcześniej, decyzja wyruszenia podjęta została z motywów religijnych. Wytrwanie w drodze stanowi sprawdzian wierności przyjętym wobec Boga zobowiązaniom. Tylko wytrwali pozostają na drodze do celu. Inni wykruszają się. Jest to zatem czas oczyszczania intencji. Sobór Watykański II określi życie chrześcijańskie chodzeniem w wierze Abrahama (por. DK 22; KO 3). Czas pielgrzymki, podobnie jak czas wędrówki Abrahama i Narodu Wybranego, staje się okresem próby wiary, jej oczyszczania, utwierdzenia i intensywnego rozwoju. Odzwierciedla całą ludzką wędrówkę, wędrówkę całego pielgrzymującego Kościoła przez ziemię, która często przypomina pustynię. Będąc tułaczami na tej ziemi, poddani uciskom, jeśli tylko idziemy śladami wyznaczonymi nam przez Chrystusa, spodziewamy się osiągnąć wraz z Nim ostateczny cel, wieczne uwielbienie (KK 7, por. KKK 675). Warunkiem pokonania doświadczeń jest podążanie drogą nadprzyrodzonej nadziei (por. DM 5).

¹¹ Por. *Pielgrzymka w Wielkim Jubileuszu...*, dok. cyt., n. 6.

¹² Por. R. Häselhoff, dz. cyt., s. 104.

Trudy pielgrzymki powinny być postrzegane przez zbawczą perspektywę. Każde dobrowolnie przyjęte doświadczenie, złożone z ofiarą Chrystusa, może przyczynić się do posuwania naprzód Bożego dzieła zbawienia. Stanowi zadośćuczynienie za grzechy, a równocześnie ofiarę upraszającą Boże miłosierdzie. Jest szansą dla samego pielgrzyma, ale też sposobnością składania duchowych ofiar w intencji innych osób.

Trudy, niewygody, brak stałych warunków zamieszkania podczas pielgrzymki stwarzają sprzyjającą okoliczność doświadczania tymczasowości ziemskiego życia. Pielgrzym, jak patriarcha Abraham, może nazwać się obcym i przybyszem. Za Autorem Listu do Hebrajczyków może powiedzieć: „Nie mamy tutaj trwałego miasta, ale szukamy przyszłego” (13, 14), „którego architektem jest sam Bóg” (11, 10). Jako wierzący w Boga, nie wiążemy się stale z tym, co materialne i doczesne. A przynajmniej nie uznajemy tego za absolutną wartość. „Przemija bowiem postać tego świata” (1 Kor 7, 31), a my jesteśmy w nim tylko obcymi przybyszami (por. 1 P 2, 11). Stąd też chrześcijanie używają dobra tego świata, „tak jakby z niego nie korzystali” (1 Kor 7, 31). Pątnik wiedziony chęcią rychłego osiągnięcia celu – sanktuarium – odczuwa dotykałnie, iż całe życie jest pielgrzymowaniem – wyjściem naprzeciw, oczekiwaniem na ostateczne spotkanie z Bogiem. Cała historia ludzkości powinna być rozumiana w ostatecznej perspektywie, jako pielgrzymka powrotu do Stwórcy. Jak za chwilę powiemy, dopiero dotarcie do sanktuarium stanie się dla pielgrzyma doświadczeniem stabilizacji, odzwierciedlającym wiecznie trwałą dom w niebie.

Drogę pielgrzymkową należy postrzegać w dwóch aspektach. Jest to najpierw wyjście z miejsca stałego pobytu ku sanktuarium, a następnie ponowny powrót do swego domu. Pielgrzymka jest okresem nadzwyczajnym, nie wypełnia całego życia. Jej wydarzenia mają dopomóc w nowym spojrzeniu na codzienność, ale też w przekształcaniu codzienności i jej nowym porządkowaniu¹³.

¹³ Por. R. Häselhoff, dz. cyt., s. 105.

Tak jak Naród Wybrany, po swym powtórny exodus z babilońskiej niewoli, był tym samym narodem, jednakże innym, dojrzałym o nowe doświadczenia, na nowo kosztującym swojej wolności, tak pielgrzym wraca do codzienności ten sam, jednakże odmieniony. Można się spodziewać, iż ubogacony nową więzią z Bogiem, ukształtowany przez słowo i łaskę, na nowy sposób będzie formował swe odniesienia do osób w rodzinnym środowisku i codziennych obowiązków. W nowy, gorliwszy sposób będzie realizował swoje chrześcijańskie powołanie.

U celu pielgrzymowania

Celem każdej pielgrzymki jest osiągnięcie świętego miejsca. Znane jest ono ze szczególnego działania Bożej łaski. Przyciąga więc pątników, którzy chcą skorzystać z Bożych darów. Jak już powiedziano, związane jest to miejsce ze świętą budowlą bądź jakimś innym wyróżniającym, widzialnym znakiem. Potocznie nazywane jest przez pątników sanktuarium¹⁴. Teologia sanktuarium sama w sobie jest bardzo bogatym zagadnieniem. Wspomnieliśmy, iż Stolica Apostolska poświęciła mu osobny, bardzo obszerny dokument. W tym miejscu nie chcemy gruntownie rozwijać zagadnienia, by nie zaciemnić interesującego nas głównego wątku. Toteż wypunktujemy jedynie najistotniejsze dla toku naszych analiz momenty. Każdy cel stoi u kresu drogi, stanowi wypełnienie zamierzeń i planów. Często równoznaczny jest z odpowiedzią na nurtujące człowieka pytania. Osiągnięcie go budzi zadowolenie i radość. Pozwala na krótką choćby pauzę i wytchnienie. W życiu ludzkim są cele o zasadniczym znaczeniu i cele cząstkowe, będące etapami drogi. Przed każdym człowiekiem stoi cel ostateczny, poza którym nie ma już dalszych dążeń. Jest nim osiągnięcie Królestwa Bożego, wiecznego przebywania z Bogiem.

¹⁴ Nie będziemy w tym momencie posługiwać się terminem sanktuarium w znaczeniu prawnym. By jakieś miejsce mogło oficjalnie nosić tę nazwę, musi otrzymać oficjalną aprobatę odpowiednich kościelnych władz.

Biblia często kreśli historie wędrówek do celów. To Bóg wyznacza człowiekowi cel. Dotarcie do niego stanowi wypełnienie Jego zamiarów. Jego osiągnięcie łączy się zwykle z doznaniem radości, zadowolenia, odpoczynku, ale też z głębokim doświadczeniem duchowym: doświadczeniem pełni, odkryciem nowego sensu, przeżyciem bliskości Boga. Pośród biblijnych obrazów ważnych w kontekście naszych analiz wysuwają się Ziemia Obiecana, święte miasto Jerozolima wraz ze swą świątynią. Niekiedy wręcz te dwa miejsca są ze sobą utożsamiane.

Naród Wybrany przez czterdzieści lat wędrował wśród trzdów pustyni do przyobiecanej mu ziemi Kanaan. Ziemia ta stanowiła własność samego Boga. Była miejscem „Jego odpoczynku” (por. Ps 95, 11). Tam Bóg dzielił się odpoczynkiem ze swym ludem. Spoczynek stał się dla Izraelitów nagrodą za wierność przymierzu. Jego istotą było nie tyle rekreowanie fizycznych sił, ile radość z osiągnięcia celu, zażywanie Bożego pokoju, głęboka pewność opieki Bożej. Równocześnie ta sama Ziemia stała się miejscem doświadczenia wolności i suwerenności po długim okresie niewoli. To ostatnie doświadczenie będzie powtórnie udziałem Izraelitów, gdy powrócą oni do swej ziemi z babilońskiego wygnania. Długo uciskany, niewolniczo wyzyskiwany, pozbawiony własnej ojczyzny, po osiągnięciu Ziemi Obiecanej, Naród Wybrany miał możliwość na nowo odczuć swą godność i tożsamość (por. Joz 24, 1-28)¹⁵.

Miejscem Bożego odpoczynku staje się święte miasto Jerozolima (por. Syr 36, 12), a szczególnie jej świątynia, o której mówi Psalmista:

Wyrusz Panie na miejsce Twego odpocznienia, Ty i Twoja arka pełna chwały (...). To jest miejsce mego odpoczynku na wieki, tu będę mieszkał (Ps 132, 8.14).

¹⁵ Komisja Konferencji Episkopatu Włoch ds. Duszpasterstwa Czasu Wolnego, Turystyki i Sportu, *Pielgrzymowanie u progu trzeciego tysiąclecia*, „Salvatoris Mater” 4 (1999) 4, n. 6, s. 315.

Jerozolima i jerozolimska świątynia staną się celem pielgrzymek Izraelitów. Izraelskie prawo nakazywało pielgrzymowanie do miejsca świętego i ustalało jego kalendarz (Pwt 15, 16-17; Wj 34, 24). Tam pielgrzymi będą dzielić Boży odpoczynek. Świątynia stanie się dla nich jakby nową ziemią obiecaną. Tu staną w obecności samego Boga, by przeżyć radość, rodzącą się z przekonania o Jego bliskości.

Przybędą na Syjon z radosnym śpiewem, ze szczęściem wiecznym na czołach. Osiągną radość i szczęście, ustąpi smutek i wzdychanie (Iz 35, 10).

Świątynia stawała się dla Narodu Wybranego nie tylko widzialnym znakiem obecności Boga (por. Jr 31, 6; por. Iz 2, 5), ale także świadectwem Jego wierności wobec zawartego przymierza, nieustannej miłości, którą otacza swój Lud (por. 1 Krl 8, 14-40). Więcej, było to miejsce ciągłego odnawiania i uaktualniania tegoż przymierza. Odkrywając miłość i wierność Boga, pielgrzymi izraelscy, ze swej strony, zobowiązywali się żyć w wierności Bogu i Jego przykazaniom. Jerozolima oraz jej świątynia, miejsca święte, usakralizowane obecnością Boga, pełne Jego uświęcającej mocy, stawały się ośrodkami uświęcenia człowieka. Obecność przy Świętym przemieniała pielgrzyma wewnątrz, uświęcała. Powracał on do swego domu inny, odnowiony wewnątrz¹⁶:

Pielgrzymi przybywali do świętego miejsca, by jednocześnie się z Bogiem, wychwalać Go i składać Mu ofiary. Psalmista wkłada w usta pielgrzymów wstępujących po stopniach radosną pieśń:

Tam wstępują pokolenia, pokolenia Pańskie, według prawa Izraela, aby wielbić imię Pana (Ps 122, 4).

W innym miejscu pisze:

Złożę w Jego przybytku ofiary radości, zaśpiewam i zagram Panu (Ps 27, 6).

¹⁶ *Pielgrzymka w Wielkim Jubileuszu...*, dok. cyt., n. 7; por. Papieska Rada ds. Duszpasterstwa Migrantów i Podróżnych, *Sanktuarium. Pamięć, obecność i proroctwo Boga żywego*, 8 maja 1999 r., „*Salvatoris Mater*” 3 (3) 1999, n. 9.

Był to czas dziękczynienia za doznane dary. Miejsce to stało się centrum kultu dla całego Narodu, głównym ośrodkiem uwielbiana Boga, niejako sercem jednoczenia się z Nim. Góra przybytku stała się symbolem zbawienia. Psalmista mówi, iż tylko ten, kto postępuje sprawiedliwie, będzie miał prawo przebywać blisko Pana, na jego świętej górze (Ps 15). A zatem dostąpi zbawienia u Boga. Już tutaj na ziemi pielgrzymi mogli przeżyć jego przedsmak podczas świętowania. Przebywający w przybytku już teraz doznawali szczęścia (por. Ps 84, 5). Bramy świątyni symbolizowały przejście do innej, ponadziemskiej rzeczywistości. Stawały się jakby bramami samego nieba. Przychodzi na myśl inny obraz patriarchy Jakuba, który przeżywa proroczy sen o drabinie łączącej ziemię z niebem. Na miejscu tym postawił stelę, zapowiedź przyszłej świątyni. Mówił o nim: „O jakże miejsce to przejmuje grozą! Prawdziwie jest to dom Boga i brama nieba” (Rdz 28, 17). A zatem Jerozolima oraz jej świątynia stały się eschatologicznym symbolem.

Pielgrzymi zdążający współcześnie do celu swej wędrówki spodziewają się przeżycia w nim specjalnej obecności i bliskości Boga. Sanktuarium upamiętnia ważne wydarzenia zbawcze w historii Ludu Bożego Nowego Testamentu, ale też jest miejscem, w którym ta Boża obecność cechuje się szczególną intensywnością. Świadczą o niej i dziś znaki w postaci doznanych łask, a niekiedy widzialne przejawy Bożych interwencji poprzez cuda, np. uzdrowienia. Obrzęd poświęcenia świątyni, a więc wyłączenia jej z użytku świeckiego (*profanum*) i przeznaczenia dla sprawowania świętych czynności (*sacrum*) sam z siebie wskazuje, iż miejsce to jest własnością Boga. W widzialny sposób wyraża niewidzialną Jego obecność¹⁷.

Gdy pątnicy po trudach podróży osiągną cel, spragnieni są wytchnienia. Ich fizyczny wypoczynek łączy się z odpoczynkiem

¹⁷ Por. Jan Paweł II, *Homilia podczas Mszy św. i konsekracji kościoła Matki Bożej Fatimskiej, Zakopane-Krzepitówki, 7 czerwca 1997 r.*, „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) numer specjalny 1997, s. 72, n. 1.

duchowym - przebywaniem w obecności Boga, który sam jest odpoczynkiem wierzących w Niego. Cieleśne spoczynienie nabiera głębokiego teologicznego znaczenia. Stanowi znak celu ostatecznego, jakim dla każdego człowieka jest osiągnięcie wspólnoty z Bogiem. Tak jak niegdyś Ziemia Obiecana dla izraelitów stała się „krajem odpoczynku” - znakiem wiecznego przebywania u Boga, tak sanktuarium staje się jakby „nową krajem odpoczynku” - znakiem wiecznego odpoczynku w niebie - wiecznej wspólnoty z Bogiem¹⁸.

Nawiedzenie świętych miejsc staje się zarazem uczczeniem tajemnic zbawienia¹⁹. Niekiedy, jak w wypadku Ziemi Świętej, jest to przebywanie w tych samych geograficznie miejscach, gdzie dokonywało się zbawienie. Innym razem widzialne sanktuaria mają przypomnieć działanie Bożej łaski w historii. Łaska ta ma stać się udziałem pątników. Przybywają tu, by w obfitszy sposób z niej skorzystać i w ten sposób stać się żywymi uczestnikami historii zbawienia.

Cytowany kilkakrotnie Dokument Papieskiej Rady określa miejsca święte jako znaki modlitwy, pokuty i odnowy²⁰. W nich w szczególny sposób intensyfikuje się religijne życie Kościoła. Tu bardziej niż gdzie indziej ma rozwijać się kultyczny i modlitewny jego nurt. Jak Naród Wybrany w Ziemi Obiecanej doświadczył na nowo swej wolności, tak pielgrzymi przebywający w sanktuarium mają szansę zakosztowania duchowej wolności: nawrócenia, odnowy swego życia i doświadczenia na nowo życia dziecka Bożego. Tu poprzez słuchanie Bożego słowa, intensywny udział w sakramentach są wzywani do odnowy życia, ale też otrzymują odpowiednią ku temu łaskę. Ich pobyt tutaj stanowi zobowiązanie na przyszłość do życia w bojaźni Bożej²¹.

¹⁸ Por. M. Ostrowski, *Duszpasterstwo wobec problemu wolnego czasu człowieka*, Kraków 1996, s. 45.

¹⁹ *Pielgrzymka w Wielkim Jubileuszu...*, dok. cyt., n. 20, dokument przytacza przemówienie papieża Pawła VI podczas zamknięcia drugiej sesji Soboru Watykańskiego II, 4 grudnia 1963 r.

²⁰ Tamże.

²¹ Tamże, n. 7; por. *Sanktuarium...*, dok. cyt., n. 9-10.

Jak Izraelici po powrocie z niewoli do swego kraju doświadczyli na nowo swej tożsamości i godności, tak i przed pielgrzymami otwiera się szansa odkrywania na nowo swej chrześcijańskiej tożsamości. Słuchając słowa Bożego, spotykając się z żywym Bogiem, sami niejako „wbudowują się w Chrystusa” – pogłębiają więź z nim – jako żywe kamienie, żywej świątyni (por. 1 P 2, 5.9). Mają szansę powracania do korzeni swej wiary. W ten sposób na nowo odkrywają swą chrześcijańską tożsamość. Dokonując głębokiego nawrócenia, o którym była przed chwilą mowa, odkrywają głębiej swoją chrześcijańską godność. Trafnie charakteryzował te prawdy Jan Paweł II:

„Prostaczkowie” nie myślą się, gdy coraz liczniej przybywają do sanktuariów, by szukać tam sensu życia, umocnić swą wiarę, odnowić miłość, odzyskać nadzieję²².

Szczególną szansą, jaką niesie pobyt w sanktuarium, jest doświadczenie jedności, a zarazem powszechności Kościoła. Do miejsc świętych przybywają pielgrzymi z różnych, nieraz bardzo odległych od siebie stron, różnego stanu i wieku, różnych kultur, często posługujący się różnymi językami. Dziś, kiedy następują ułatwienia komunikacyjne, wiele miejsc świętych nabiera charakteru ponadregionalnego i międzynarodowego. Zarazem są one świadkami bardzo licznych zgromadzeń. Mimo różnic dzielących pielgrzymów łączą ich podobne pragnienia. Stają do modlitwy przed tym samym Bogiem, wspólnie uczestniczą w liturgii. Przypatrują się sobie wzajemnie, poznają odmienności stylu życia i religijnych tradycji. Mają zatem okazję niejako dotykalnie odczuć uniwersalny wymiar Kościoła. Ten Kościół jednak, mimo że składa się z wielorakich członków, jest tym samym, jednym Kościołem, do którego należy każdy z nich indywidualnie. Jedną wspólnotą, w której wszyscy pielgrzymujemy naprzeciw Pana. Z pewnością tego rodzaju przeżycia mają pozytywny wpływ na

²² Chrystus kresem wszelkiej wędrówki, spotkanie z uczestnikami I Światowego Kongresu Duszpasterstwa Sanktuariów i Pielgrzymów, 28 lutego 1992 r., „L'Osservatore Romano” (wyd. polskie) 13 (1992) 7, s. 35–36.

identyfikację z Kościołem. A więc doświadczenie na jeszcze innej, wspólnotowej płaszczyźnie chrześcijańskiej tożsamości²³.

W jednym z cytowanych wcześniej przemówień Jan Paweł II wskazał, iż każde ziemskie sanktuarium symbolizuje niebieskie Jerozalem, cel naszej ziemskiej pielgrzymki. Pielgrzymując do niego,

już teraz jesteśmy w nadziei mieszkańcami przyszłego Królestwa²⁴.

Przed pielgrzymującym rysuje zatem eschatologiczną perspektywę, kiedy to w myśl słów Izajasza Proroka na końcu czasów wszystkie narody podążą na górę świątyni Pańskiej (2, 1-2). Na tej ziemi, jak już podkreślaliśmy, nie mamy trwałego mieszkania (por. Hbr 13, 14). Cel pielgrzymki wyobraża dom wiecznie trwały w niebie (2 Kor 5, 1; por. J 14, 2), gdzie na wieki będziemy przebywać blisko Boga. Tam jest nasza ojczyzna – dom Ojca (por. Flp 3, 20). Docierając do sanktuarium, pielgrzymi mogą odpocząć, i choć nadal są poza swym własnym domem, doświadczają na chwilę stabilizacji zamieszkania. W pewien sposób to miejsce staje się ich domem, u boku dobrego Ojca. Staje się więc sanktuarium, podobnie jak dla Izraelitów jerozolimską świątynią, znakiem trwałości – skałą – symbolem wiecznych, nieprzemijających wartości, trwałego odniesienia naszej wiary i wszystkich ziemskich dążeń. Obrazując nowe niebo i nową ziemię, jest ono znakiem nadziei i ufności Bożym obietnicom zbawienia. Wobec jednego Pana, mimo różnic i odmienności pielgrzymów, o których przed chwilą wspominaliśmy, w sanktuarium wszyscy stają się równi. We wspólnej celebracji pobytu w świętym miejscu znikają różnice społeczne i narodowe. Także i to przeżycie pozwala na swój sposób doznać już na tej ziemi tego, co będzie udziałem u kresu, w przyszłym życiu. W Bożym Królestwie nie będzie już różnic – „ani Żyda, ani Greka” (por. Rz 10, 12-13; Kol 3, 11), „ani się żenić nie będą, ani za mąż wychodzić” (por. Łk 20, 34-37)²⁵.

²³ Por. *Sanktuarium...*, dok. cyt., n. 12.

²⁴ *Chrystus kresem wszelkiej wędrówki...*, cyt. przemówienie, s. 35-36.

²⁵ Por. I. W. Frank, *Gründe und Anlässe für die Wallfahrt*, [w:] R. Breitenbach (red.), *Wallfahrt. Hinführung, Modelle, Materialien*, Mainz 1993, s. 58.

Artykuł nie wyczerpuje oczywiście przebogatej tematyki teologicznych przesłanek pielgrzymki, jako jednej z częstych form pobożności. Tylko ubocznie dotknął bardzo obszernego problemu teologii sanktuarium, jako docelowego miejsca pielgrzymowania. Może jednak stanowić zachętę do pogłębiania studiów tak przez teologów jak i praktyków, zwłaszcza tych odpowiedzialnych za duszpasterstwo pielgrzymkowe i sanktuaryjne.

Theology of Pilgriming Summary

Going on pilgrimages has been a very popular form of piety. It has its deep theology, too. The author of the paper refers to two documents published by the Pontifical Council for the Care of Migrants and Itinerants on the occasion of the Great Jubilee of the Year 2000 and a number of statements made by the pope about the problem of going on pilgrimages. The author points to the most essential aspects of the theology of pilgriming. At the same time he shows their pastoral implications. He relies to a large degree on an analysis of Biblical images which constitute spiritual models for a pilgrimage (such as Abraham's quest, the exodus of the Israelites, a pilgrimage to the temple in Jerusalem among others). He groups his arguments into entries which constitute major stages of pilgriming - setting off, journeying and arriving at a destination. These are also stages of developing pastoral programme associated with every pilgrimage. The paper presents directions for further serious theological consideration and may offer valuable help to those who organise the pilgrimage movement.